

## List kondolencyjny

ABSTRACT. Bachórz Józef, *List kondolencyjny* [Letter of condolence]. „Przestrzenie Teorii” 23. Poznań 2015, Adam Mickiewicz University Press, p. 299. ISBN 978-83-232-2920-9. ISSN 1644-6763. DOI 10.14746/pt.2015.23.21.

This letter of condolence was sent to Professor Regina Lubas-Bartoszyńska by Professor Józef Bachórz.

Szanowna i Droga Pani Profesor,

smutkiem kolejnym – ale i szczególnym – powiało koło mnie od wiadomości o konieczności pożegnania Kazimierza Bartoszyńskiego. Piszę: „kolejnym – ale i szczególnym”, bo w ostatnich tygodniach parokrotnie dochodziły do mnie wieści z moich stron rodzinnych, nieodległych przecież od Łańcuta, o cmentarnych uroczystościach moich znajomych, ale żadna z tych wiadomości nie poruszyła mnie tak dotkliwie. Teraz, kiedy Pani prof. Ewa Kosowska zatelefonowała z żałobną wiadomością, przykurczył mi się świat.

Z Kazimierzem Bartoszyńskim nie spotykałem się często, ale te spotkania zawsze były dla mnie zdarzeniami pamiętnymi. Wychodziłem z nich bogatszy, niż na nie przychodziłem. Bo Kazimierz Bartoszyński należał do tej klasy ludzi wybitnych, którzy nieporównanie więcej światu dawali, niż od świata brali. Wiedział o literaturze zdumiewająco wiele. To „wiele” – znaczyło jednak nie tylko, że „szeroko”, ale i że „głęboko”. I znaczyło: „zadziwiająco sumiennie uporządkowane”. Pozostały po Nim prace o literaturze, którym czas nie odebrał znaczenia. Nadal się do nich sięga jak do aktualnych nowości, nadal się je cytuje i nadal się będzie do nich wracać.

Było szczęściem tej fazy Jego życia, w której Państwo stanowiliście Małżeński Duet, że to Pani – sama przecie zasobna w dobra naukowe, ale i w niezwykłą dobroć serca – stanowiła współniczkę Jego Losu i niezawodne oparcie w najtrudniejszych chwilach. Ze wzruszeniem o tym myślę.

Proszę przyjąć – wraz z kondolencyjnymi słowami serdecznego współczucia – moje wyrazy najwyższego szacunku z nadbałtyckiego oddalenia. I mój ukłon –

Sopot, 28 stycznia 2015 roku

*Józef Bachórz*

Szanowna i Droga Pani Profesor,  
smutkiem kolejnym – ale i szczególnym – powiało koło mnie od wiadomości o konieczności pożegnania Kazimierza Bartoszyńskiego. Piszę: „kolejnym – ale i szczególnym”, bo w ostatnich tygodniach parokrotnie dochodziły do mnie wieści z moich stron rodzinnych, nieodległych przecież od Łańcuta, o cmentarnych uroczystościach moich znajomych, ale żadna z tych wiadomości nie poruszyła mnie tak dotkliwie. Teraz, kiedy Pani prof. Ewa Kosowska zatelefonowała z żalobną wiadomością, przykurczył mi się świat.

Z Kazimierzem Bartoszyńskim nie spotykałem się często, ale te spotkania zawsze były dla mnie zdarzeniami pamiętnymi. Wychodziłem z nich bogatszy, niż na nie przychodziłem. Bo Kazimierz Bartoszyński należał do tej klasy ludzi wybitnych, którzy nieporównanie więcej światu dawali, niż od świata brali. Wiedział o literaturze zdumiewająco wiele. To „wiele” – znaczyło jednak nie tylko, że „szeroko”, ale i że „głęboko”. I znaczyło: „zadziwiająco sumiennie uporządkowane”. Pozostały po Nim prace o literaturze, którym czas nie odebrał znaczenia. Nadal się do nich sięga jak do aktualnych nowości, nadal się je cytuje i nadal się będzie do nich wracać.

Było szczęściem tej fazy Jego życia, w której Państwo stanowiliście Małżeński Duet, że to Pani – sama przecie zasobna w dobra naukowe, ale i w niezwykłą dobroć serca – stanowiła współniczkę Jego Losu i niezawodne oparcie w najtrudniejszych chwilach. Ze wzruszeniem o tym myślę.

Proszę przyjąć – wraz z kondolencyjnymi słowami serdecznego współczucia – moje wyrazy najwyższego szacunku z nabałtyckiego oddalenia. I mój ukłon –

*Józef Bachórz*

Sopot, 28 stycznia 2015 roku.

List kondolencyjny nadesłany  
na ręce Pani Profesor Reginy Lubas-Bartoszyńskiej  
przez Profesora Józefa Bachórza